

Sprawozdanie

Komisji gospodarstwa krajowego o wniosku posła Mycielskiego w sprawie urządzenia w zachodniej części kraju targowicy na bydło opasowe.

Wysoki Sejmie!

Uciążliwe warunki z jakimi handel bydłem opasowem ma do walczenia na targowicy wiedeńskiej, spowodowały posłów hr. Mycielskiego i towarzyszy do postawienia wniosku, w którym żądają, by Wydział krajowy podjął natychmiast rokowania w celu urządzenia targu na bydło na zachodnim krańcu kraju.

Komisya gospodarstwa krajowego zbadawszy stosunki, jakie na wywymienionej targowicy panują, przysła do przekonania, iż rzeczywiście nie ma zapewne nigdzie targu, gdzieby, jak naumyślnie napiętrzone trudności, dokuczliwe przepisy Magistratu, nieprzychylnne rozporządzenia rządowe, do takiego stopnia utrudniały producentowi sprzedaż i tak ciężkim staraniem wyprodukowanego towaru.

Jako drastyczny przykład gospodarki Magistratu wiedeńskiego, komisya gospodarstwa krajowego pozwala sobie zacytować następujące fakta:

Rozporządzeniem z dnia 5-go sierpnia 1895 roku do l. 17.375 wzbroniono karmić woły przeznaczone na targowicę wiedeńską, od chwili postawienia ich na stajnię w St. Marx paszą koncentrowaną (Kraftfutter) i zezwolono tylko żywić je wyłącznie sianem. O ile rozporządzenie to krzywdzi właścicieli opasowego bydła, każdy, choćby niefachowy, łatwo osądzić może. Wół przez kilka miesięcy, a szczególnie przy końcu opasu, przyzwyczajony do jak najbardziej skoncentrowanej i najstrawniejszej paszy, po długiej kilkudniowej podróży w bardzo prymitywnie urządzonej wagonach, potrzebuje niezbędnie nie tylko odpoczynku, ale i stosownego odżywienia, by dojść napowrót do normalnego stanu. Tymczasem zredukowany pod względem paszy jedynie na siano, i to nieraz bardzo wątpliwej jakości, traci raptownie nie tylko na wadze, ale i na dobroci mięsa. A jeżeli jeszcze, co nader często zdarzyć się może, nie cała ilość spędzonych na pewien dzień targowy wołów od razu sprzedaną zostanie, to pozostałe dopiero za osiem dni na następnym targu pozbyte być mogą, a przez ten cały czas wyłącznie sianem karmione być muszą, strata na wadze dochodzi w tym wypadku na parę średnio utuczonych wołów od 120—180 kilo, już więc nie tylko o żadnym zysku mowy być nie może, ale właściciel niejednokrotnie za ledwie pokrywa kosztą zakupną chudych wołów a cały wydatek wyłożony na opas bezpowrotnie przepada.

Dnia 11-go października 1895 roku do l. 181.075 wydał Magistrat rozporządzenie, wzbraniające sprzedaży poza obrębem miasta tych wołów, które na pewnym dniu targowym sprzedane nie zostały.

Przepis ten, wzbraniający bezprawnie rozporządzania swoją własnością, bynajmniej nie posiada cechy weterynaryjno-policyjnej, podlegają mu bowiem te woły, które przebywszy ośmiodniową kwarantanną za zupełnie zdrowe uznane zostały.

Dawniej właściciel, nie sprzedawszy swych opasów na pewnym dniu targowym, mógł je wysłać do Niemiec, lub w okolicy Wiednia np. do Badenu lub innych miejsc kąpielowych, gdzie szczególnie w letnich miesiącach mógł nieraz lepszą nawet niż w St. Marx osiągnąć cenę. Dzisiaj musi z towarem swoim czekać drugiego dnia jarmarku, narażony na pewną nieuniknioną stratę.

Ministerjum spraw wewnętrznych również po macoszemu interesa właścicieli bydła opasowego traktuje. *Markt-Ordnung für den Wiener Central-Markt in St. Marx* zawiera w paragrafie 14-ym zaprowadzenie owej osławionej *Wiener Vieh- & Fleischmarkt Casse*, a alinea trzecia tegoż paragrafu wyraźnie postanawia, „*die Ein- & Auszahlung der Kaufschillinge erfolgt ausschliesslich bei der Wiener Vieh- und Fleischmarkt Casse*“, czyli że nikt sprzedac i należności swej odebrać nie może wprost od kupca, ale jedynie za pośrednictwem wyż wymienionej instytucji.

W mieście tak obfitującym w rozliczne zakłady finansowe jak Wiedeń, rozporządzenie tego rodzaju nietylko nie ma żadnej racjonalnej podstawy, ale stawia właściciela bydła, mającego zwykle stosunki pieniężne z innymi zakładami finansowymi stolicy, w nader dotkliwą zależność, bez korzyści dla targu a z widoczną krzywdą dla sprzedającego. Tego rodzaju przykładów możnaby wiele jeszcze zacytować. Komisya gospodarstwa krajowego sądzi jednak, że już wyżej wymienione w zupełności wystarczą, by dowodnie wykazać, że stosunki na targowicy wiedeńskiej są niezdrowe, dla naszych hodowców i właścicieli bydła opasowego nader szkodliwe i że należy dotożyć wszelkich starań, by takowe ulepszyć i uregulować targowicę wiedeńską w ten sposób, jak to ma miejsce np. w Monachium lub Kolonii z wielką korzyścią dla producentów bydła, a razem konsumentów mięsa, którzy tam mają mięso pierwszej jakości za taką cenę, za jaką w Wiedniu zaledwie średnią dostać by mogli.

Węgrzy, którzy prawie $\frac{3}{4}$ potrzeb targowicy wiedeńskiej swoim kosztem pokrywają, również jak i my odczuwali anormalność stosunków, a chcąc się od nich uwolnić powzięli myśl założenia targowicy krajowej.

Bliskość Wiednia, liczne i dogodne połączenia kolejowe z zagranicą, wskazywały Preszburg jako najodpowiedniejszą miejscowość i tam też targowica założoną została. Ale niestety pomimo znacznej solidarności węgierskich hodowców i energicznej pomocy węgierskiego rządu, jak z doświadczenia wiemy, dbałego o rozwój ekonomiczny kraju i nie raz nawet nieprzebiegającego w środkach, by mu przyjść z wydatną pomocą, targowica w Preszburgu po bardzo krótkim istnieniu musiała być zwinięta. Kupcy wiedeńscy i zagraniczni nie przyjeżdżali wcale lub bardzo niewielu. Towar pierwszej jakości, a zatem droższy, na miejscu nie znalazł zbytu i straciwszy daremnie kilka dni w Preszburgu musiał być znowu skierowany do Wiednia a niewielki obrót towarem średniego gatunku, tak zwanym *Steindlvieh*, nie wystarczał do pokrycia dość znacznych kosztów, które zaprowadzenie i utrzymanie targowicy nieodzownie za sobą pociągnąć musi. Nie dano jednak za wygrane i przeniesiono targowicę do Pesztu. Ale i tutaj okazało się w praktyce, że konkurencya z Wiedniem utrzymać się nie da. Peszt nie okazał się dostatecznym odbiorcą na mięso pierwszej jakości. Kupców zagranicznych sprowadzić nie zdołano, wiedeńscy nie przyjeżdżali i okazało się, że dziś, tak jak dawniej, najlepiej dotuczone woły (*Primawaare*) muszą być wysyłane do Wiednia. Targowica wprawdzie dotąd egzystuje, ale obrót wyłącznie prawie średniej jakości towarem nie wywarł wielce dodatniego wpływu

na polepszenie stosunków handlu bydłem opasowem, a nadzieje, jakie w założeniu krajowej targowicy pokładali węgierscy hodowcy nie zostały zniszczone.

Pomimo tak smutnych, poczynionych przez sąsiadów naszych doświadczeń, komisya gospodarstwa krajowego, odczuwając wielką ważność polepszenia stosunków handlu bydłem opasowem dla kraju naszego, wyraża przekonanie, iż dokładne i wszechstronne zbadanie tak stosunków handlowych miejscowych, jakoteż warunków na targowicach ościennych krajów nader jest pożądanem, okazać się bowiem może przy bliższem i dokładniejszym rozpatrzeniu tej tak ważnej dla kraju naszego sprawy, że stosunki nasze lepiej niż węgierskie nadadzą się do założenia krajowej targowicy i że trudnościami w sprowadzeniu kopców zagranicznych i wiedeńskich sprostać będziemy mogli.

Zważywszy wyż wymienione powody komisya gospodarstwa krajowego wniosła :

Wysoki Sejm uchwalić raczy :

1) Sejm poleca Wydziałowi krajowemu wdrożenie rokowań z c. k. Rządem w celu usunięcia rozporządzeń Magistratu wiedeńskiego, utrudniających handel bydłem opasowem na targowicy w St. Marx.

2) Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby po wysłuchaniu opinii komisji rolniczej i znanych producentów bydła opasowego w kraju, przeprowadził wszechstronne badania, o ile zaprowadzenie targowicy na zachodnich krańcach kraju przyczyniłoby się do ułatwienia handlu bydłem opasowem i o wyniku tych badań zdał sprawę na najbliższej sesji sejmowej z odpowiednim wnioskiem.

Lwów dnia 3. lutego 1897.

Przewodniczący :

S. Polanowski.

Sprawozdawca :

W. Brylczyński.

